BEZ WODY NIE MA ŻYCIA!

Na łamach czasopisma „Pobrzeże" ukazał się w maju 1974 r. artykuł R. Sierocińskiego pt. „Spragniona Ziemia". Autor w sugestywny sposób omawia w nim sprawy związane z gospodarowaniem zasobami wodnymi na naszej planecie. Oto niektóre fragmenty interesującej publikacji:

„Ten tak groźny, a równocześnie dla życia niezbędny żywioł wodny jest czymś unikalnym w naszym systemie słonecznym. Nie ma bowiem wody na naszej sąsiadce — planecie Wenus, gdzie wobec panującej tam temperatury +400 st. C cała masa wody znajduje się w atmosferze. Nasz dalszy sąsiad Mars — jak wykazują ostatnio badania — posiada zaledwie trochę rosy i szronu. Inne, dalsze planety, otrzymują tak mało ciepła słonecznego, że nie tylko woda, ale również gazy występują tam jako ciała stałe".

Za to u nas zasoby wody są tak wielkie, że ewentualni przybysze z Kosmosu — gdyby wylądowali od strony Pacyfiku — mogliby nie bez racji zapytać, dlaczego naszą planetę nazwaliśmy Ziemią (Terra) a nie Wodą (Aqua). Przecież bezmiar naszych oceanów jest tak wielki, że na samym Pacyfiku moglibyśmy zmieścić wszystkie lądy, przy czym na pozostałej jego powierzchni starczyłoby jeszcze miejsca na dodatkowy kontynent wielkości Afryki.

Nasze wody zajmują nie tylko wielki obszar, ale i ogromną objętość 1370 milionów km^3. Istotnym problemem jest jednak to, że ponad 98% wody znajduje się w oceanach. Jest to woda zasolona, a więc rozbitek ginie zwykle z pragnienia wśród bezmiaru wód. Tylko 0,5% stanowią wody znajdujące się w rzekach i jeziorach. Reszta — 1,65% — jest zamrożona w lodach Antarktydy i Grenlandii.

Ciekawe, że wewnątrz skorupy ziemskiej znajdują się duże zasoby wody oceniane na 60 000 km^3. Są to wody gruntowe, występuje w górnych warstwach, czasem zaś potężne zbiorniki wody przesycającej warstwy skał okruchowych. Spotyka się je m. in. pod powierzchnią Sahary, azjatyckiej pustyni Kara Kum i Australii. O ile nie są one zasolone, wykorzystuje się je do nawadniania ziemi i pojenia zwierząt. Są to często wody bardzo stare, bo pochodzące sprzed setek tysięcy lat, kiedy to klimat dzisiejszych pustynnych i półpustynnych obszarów był deszczowy, a nasz kraj pokrywała tarcza lodowa. Wielkie masy wody są też związane chemicznie z minerałami".

„Na specjalną uwagę zasługuje możliwość wykorzystania idealnie czystej wody zawartej w lodach Antarktydy. Amerykanie i Rosjanie obliczyli, że tafla lodowa o wymiarach 2700 m^2 i grubości 150 m (a podobnymi bryłami są góry lodowe pływające u wybrzeży Antarktydy) mogłaby być przyholowana do cierpiących na brak wody wybrzeży zachodniej Australii i zaopatrywać ludność suchych terenów tego lądu w wodę przez pół roku. Strata wody w czasie holowania wyniosłaby nie więcej niż 25%. Jest to też droga do uratowania zagrożonych ściekami uprzemysłowionych krajów Europy i Ameryki".

„Chociaż pod egidą ONZ rozwija się współdziałanie pomiędzy państwami w skali całego globu, to jednak do tej pory każde państwo gospodaruje wodą na własny rachunek. Jak przedstawiają się jej zasoby w poszczególnych państwach? Oto najbogatsze z nich: ZSRR, USA, ChRL, Indie, Brazylia, Francja. Inna natomiast będzie kolejność jeśli uwzględnić liczbę ludności przypadającą na określone zasoby wodne. Wówczas na czoło wysunie się słabo zaludniona Norwegia — przed Brazylią, ZSRR i USA. Gęsto zaludnione Chiny i Indie przesuną się na dalsze miejsca. Na dziesiątym będzie Polska".

„Zbliżający się koniec naszego stulecia, gdy liczba ludności wzrośnie dwukrotnie, uprzemysłowienie — pięciokrotnie, produkcja energii — osiemnastokrotnie, stawia przed ludzkością poważne zadania. Jak szybko narastają rozmaite niedobory, świadczy przykład obecnego kryzysu paliwowego, którego źródłem są przecież nie tylko i nie przede wszystkim restrykcje w dziedzinie eksportu ropy ze świata arabskiego. Jeżeli chodzi o wodę — to bardzo skromnie licząc — zapotrzebowanie na nią wzrośnie trzykrotnie i wyniesie 64 tys km^3. Jest to dwa razy tyle, ile niosą wszystkie rzeki!".